

Inna strona cywilizacji

Jolanta Brach-Czaina

Większość kobiet nigdy nie styka się z prostytutkami, ponieważ stanowią one bardzo wąską grupę zawodową. Jednak kultura Zachodu każdej kobiecie wszczepia lęk przed prostytutką przedstawianą jako stale zagrażający świat zła. W kobiecie, która uwewnętrzniała wzory naszej kultury, prostytutka budzi wstręt. Tymczasem, gdy Nickie Roberts porównuje trudne, burzliwe życie prostitutek z życiem większości - tak zwanych - porządnych kobiet, te ostatnie wydają się jej schwytanymi w klatki domów szarymi myszami.

Książka *Dziwki w historii* przedstawia cywilizację zachodnią poprzez dzieje prostytutki od okresu wczesnego patriarchy do czasów współczesnych. Przez wszystkie te wieki kontrolowanie kobiecej seksualności przez mężczyzn polegało na reglamentowaniu prostytutki i zawłaszczaniu dochodów prostitutek, a także na propagowaniu specyficznego wzoru porządnej kobiety. Kobieta idealna miała być żoną, być oziębłą seksualnie, być ciężarną.

Autorka dowodzi, że w starożytnych Atenach prostytutka była najlepiej opłacaną pracą kobiet wolnych i wykształconych. Obok indywidualnej prostytutki Atenek, istniały domy publiczne, w których w nieludzkich warunkach pracowały pod przymusem tysiące niewolnic przywożonych z Azji. Zyski, czerpane przez państwo ateńskie z domów publicznych, służyły finansowaniu wojska i budowie portu w Pireusie.

Nickie Roberts zwraca uwagę, że w VI wieku p.n.e. kodeks Solona podzielił kobiety na porządne i wszeteczne. Do pierwszej kategorii należały trzymane w domach żony Ateńczyków. Do drugiej prostytutki. Kobiety, zgodnie z prawem, zostały podzielone na "dobre" i "złe", a obie te grupy poddano władzy mężczyzn. W przyszłości miało się to okazać bardzo trwałym elementem zachodniej cywilizacji.

Autorka zastanawia się, czy opłacało się wolnym Atenkom być kobietami zacytowanymi i odpowiada stanowczo, że nie. "Godne szacunku żony i przyszłe żony obywateli ateńskich trawiły niemal całe życie w czymś, co należałoby określić jako areszt domowy" (s.34). Przebywały w przeznaczonych dla nich tylnych części domów "ciemnych, posępnych i niehigienicznych". Nie dla nich były ucztę i sympozjony, w których nie wolno im było uczestniczyć, bo te "godne szacunku" osoby pozbawiono edukacji. Natomiast kobietami wykształconymi były greckie hetery, a świadectwa ich talentów do dziś zachowały się w literaturze. One prowadziły szkoły dla dziewcząt. Były niezależne finansowo i zamożne. Swobodnie poruszały się po mieście. Kontaktowały się i przyjaźniły z najwybitniejszymi i najbardziej wpływowymi Ateńczykami. Gdy spotykały je szykany, wynajmowały adwokatów i wygrywały sprawy w sądzie. Tymczasem "porządne żony" ubezwłasnowolnione majątkowo, pozbawione możliwości pracy zarobkowej, wiedzy i kontaktów z ludźmi wegetowały biernie w izolatkach męzkowskich domów. Wśród kobiet ateńskich najwyższą pozycję zajmowały więc hetery, niższą porządne żony, a najgorszą miały wykorzystywane w domach publicznych niewolnice.

Nickie Roberts przekonana jest, że ilekroć w historii do władzy dochodziła klasa średnia, prawo stawało się mizoginiczne i restrykcyjne nie tylko wobec prostitutek, lecz także wobec wszystkich kobiet. Przykładem może być Francja po rewolucji, gdy obyczajową i intelektualną swobodę lansowaną wcześniej przez arystokratki zastąpił ciasny, mieszczański moralizm inspirowany przez Rousseau, a Kodeks Napoleona w 1804 roku pozbawił kobiety majątkowej, prawnej i obywatelskiej samodzielności. Podobnie było w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Od chwili, gdy z końcem XVIII wieku i przez cały XIX panowała klasa średnia, upowszechnił się kategoryczny podział kobiet na "madonny" i "dziwki", przy czym jedne i drugie poddano surowej, męskiej kontroli. Autorka uważa, że ilekroć zostanie zerwana solidarność między prostytutkami a kobietami "szanowanymi", obraca się to przeciw wszystkim kobietom.

Dlaczego prostytutkami są kobiety, a klientami mężczyźni? Ponieważ mężczyźni mają pieniądze. Prostitution wynika z nierównomiernego rozkładu zamożności pomiędzy mężczyznami i kobietami. Podstawowa masa kobiet uprawiających prostytutkę pochodzi ze środowisk najbiedniejszych. Nie mają wykształcenia. Nie mają zawodu. Jeśli mogą znaleźć pracę akceptowaną społecznie, to jest to praca wyniszczająca i źle opłacana. Nie warto jej podejmować. Kobiety znajdujące się w takiej sytuacji - zdaniem Nickie Roberts - racjonalnie wybierają pracę prostytutki. Pozwala ona osiągać kilkakrotnie wyższe zarobki i samodzielnie regulować czas pracy. Autorka twierdzi, że dziś w społeczeństwach zachodnich prostytutki najczęściej uprawiają ten zawód przez parę lat, do czasu uzbierania pieniędzy, które pozwalają im na zmianę statusu ekonomicznego i zorganizowanie sobie innego sposobu samodzielnego zarobkowania. Kupują domy, wychodzą za mąż, zakładają normalne rodziny.

Dlaczego porzucają zawód, który Nickie Roberts uważa za intratny? Bo jest to jednak praca stresująca, ciężka, otaczana pogardą i niebezpieczna ze względu na męską agresję. Natomiast autorka nie uważa, aby dziś choroby weneryczne i AIDS zagrażały prostytutkom w stopniu wyższym, niż innym grupom społecznym. Przeciwnie. prostytutki są bowiem grupą zawodową szczególnie świadomą niebezpieczeństw i broniącą się skutecznie. Roberts przytacza informację pochodzącą z książki Laurie Bell *Good Girls/Bad Girls. Sex Trade Workers and Feminist Face to Face* [Toronto, 1987]. Cytowana autorka twierdzi, że w latach 80. w USA wśród prostitutek w wieku 18-25 lat u 5 proc. stwierdzono różne choroby przenoszone drogą płciową. Natomiast na uniwersyteckim kampusie 25 proc. studentek było zarażonych przez partnerów. To porównanie dotyczy zawodowych prostitutek, a nie dorabiających na ulicy narkomanek. "Jeszcze zanim pojawił się wirus HIV, prostytutki stosowały prezerwatywy nie tylko jako zabezpieczenie przed chorobami, ale również jako fizyczne bariery odgradzające od klientów" (s. 510).

W czasach najnowszych, począwszy od lat 70. prostytutki we Francji, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii jawnie organizować swój ruch zawodowy i społeczny. Także w Niemczech istnieje związek zawodowy tancerek erotycznych. Autorka książki - która we wstępie pisze: "Byłam weteranką handlu seksem na Soho i dobrze wiedziałam, jak się czuje kobieta naznaczona piętnem kurwy" (s. 11) - wielkie nadzieje wiąże ze związkami zawodowymi prostitutek ze względu na obronę ich ludzkich praw i godności.

Jednak od czasu, gdy w 1992 roku wydała swą książkę, nastąpiły zmiany, które wstrząsnęły rynkiem erotycznym na Zachodzie destabilizując i pogarszając sytuację tamtejszych prostitutek. Zachodni przemysł erotyczny zatapia fala tanich prostitutek ze Wschodu. Rzesza kobiet z ubogich krajów pracuje za półdarmo, a często status nielegalnych imigrantek wydaje je w ręce przestępczych gangów.

W książce Nickie Roberts wielokrotnie powracają dwa ważne problemy: relacja między prostytutką a złem oraz stosunek feministek do prostitutek.

Prostytucja a zło

Zacznijmy od tego, że autorka nie definiuje prostytutki w kategoriach "sprzedawania ciała", tylko jako "usługi świadczone ciałem". Taka definicja od razu zmienia stosunek do prostytutki. Istotnie wiele prac wykonuje się ciałem. Od zamiatania ulic po śpiew operowy. Eksploatują własne ciało terapeutki, kręgarze i koncertujący pianiści. Można wskazać podobieństwo między prostytutką a zawodowym sportem. Obie dziedziny należą dziś do przemysłu rozrywkowego, obie uprawiają ludzie młodzi, którzy po stosunkowo niedługim okresie intensywnej pracy, zarobiwszy pieniądze, wycofują się przechodząc do innej działalności.

Zdaniem Roberts nie ma nic złego w prostytutce, jeśli wynika z suwerennej decyzji dorosłej osoby. Natomiast zło wiąże się z przymusem, przemocą, wyzyskiem, a przede wszystkim wykorzystywaniem dzieci. Wymuszanie na kobietach współżycia i wykorzystywanie seksualne dzieci nie jest jednak cechą specyficzną przemysłu erotycznego. Autorka zauważa, że wiele takich wykroczeń kryją rodziny i zwykłe miejsca pracy. Nickie Roberts uważa, że zamiast zwalczać prostytutkę, należy zwalczać przestępstwa seksualne w miejscach pracy i w rodzinach. Trzeba powiedzieć, że proces cywilizowania się społeczeństw idzie właśnie w taką stronę.

Feministki a prostytutki

W całej książce bardzo ostro krytykowane są feministki. Autorka uważa, że feminizm odzwierciedla zainteresowania i uprzedzenia klasy średniej. Jej zdaniem feministki odnoszą się do prostitutek z pogardą i obrzydzeniem, uważają prostytutkę za niewolnictwo seksualne, czynność poniżającą kobiety. Zarówno w wieku XIX, jak i XX feministki popierały zwalczanie prostytutki. Nickie Roberts zgadza się z feministkami, że prostytutkę wytworzył patriarchat, opowiada się jednak za inną taktyką wobec realiów rzeczywistości. Jest za najkorzystniejszym dla kobiet wtórnym podziałem męskich dochodów. Przede wszystkim jednak sprzeciwia się nakazywaniu osobom dorosłym, czego w seksie mają się brzydzić, a czego nie. Uważa, że kto nie szkodzi innym, ma prawo do indywidualnych decyzji. Ponadto, jej zdaniem niezrozumienie prostitutek przez feministki wynika stąd, że te ostatnie - zamożne i wykształcone - mogą wybierać zawód. Nawracanie prostitutek na wyniszczającą i nieopłacalną pracę, jaką może im oferować społeczeństwo, jest nierealistyczne. Wydaje mi się jednak, że główną przyczyną niechęci do feministek jest okazywane prostytutkom lekceważenie lub fałszywe współczucie. Dotyczy to szczególnie Kate Millett i jej książki *The Prostitution Papers* (1975) oraz organizowanych w latach 70. konferencji na temat prostytutki, na których nie dopuszczano do głosu prostitutek. To oburza Nickie Roberts. Trzeba jednak powiedzieć, że stanowisko feministek wobec prostytutki, podobnie jak wobec pornografii, jest dziś bardzo zróżnicowane: od postaw potępiających do całkowicie liberalnych. Zarzuty, jakie feministkom stawia Nickie Roberts, dziś są już nieuzasadnione. Trzeba też powiedzieć, że sposób myślenia autorki - żądanie szanowania ludzkich praw i obrona osobistej godności prostitutek - wiele zawdzięcza ruchowi feministycznemu, ruchom

mniejszości seksualnych, a przede wszystkim mentalnej przemianie, którą spowodowało kontrkulturowe wrzenie lat 60. Bez tych korzeni napisana z wielką pasją książka *Dziwki w historii* nie mogłaby powstać.

Nickie Roberts, *Dziwki w historii. Prostyucja w społeczeństwie zachodnim*, tłum. Leszek Engelking, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN i Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997.

Jolanta Brach-Czaina - profesorka filozofii, wykłada w Szkole Nauk Społecznych IFiS PAN i w Uniwersytecie w Białymstoku. Autorka książek: *Na drogach dwudziestowiecznej myśli teatralnej* (1975), *Etos nowej sztuki* (1984), *Szczeliny istnienia* (1992), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem* [red.] (1997).